Rok V. Warszawa, 28 lutego 1926 r. Nr. 7, 8.

JEŹDZIEC i HODOWCA





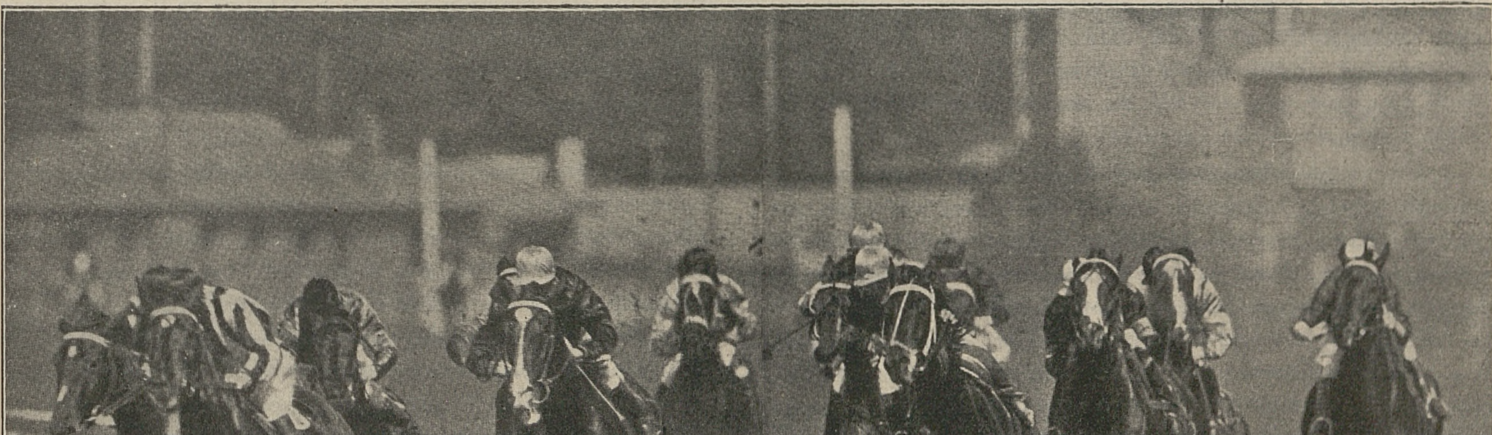


WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

WYŚCIGI W SYDNEYU (AUSTRALJA).



GONITWA 2-LETNICH KONI: 600 metrów przed metą.

POD HASŁEM OSZCZĘDNOŚCI.

Bezwzględny życiowy mus ścisnął w żelazne kleszcze społeczeństwo, osłabione przez straty wojenne, rozprzężone przez przejścia, objawy i mamidła inflacji, a wciąż pamiętne tych kredytowych ułatwień, które podtrzymywały poziom rozwoju ekonomicznego i dobrobyt ostatnich piętnastu lat przed światową wojną

Byłoby włamywaniem się w otwarte drzwi, chcieć rysować jeszcze jedną panoramę zawiłych dróg, które dzisiaj doprowadziły do rozdroża, skąd na razie nie widać gościńca ku zrównoważonemu gospodarczemu rozwojowi. W aktualnej opresji, gdy „nóż na gardle", utrapieni godzą się na kredyty, noszące wszelkie cechy lichwiarstwa, a ogół akceptuje i stosuje chcąc nie chcąc środek, szeroko propagowany w nawoływaniach publicznych i postępowaniu władz skarbowych — środek jaknajdalej posuniętej oszczędności.

Ta „cnota z konieczności" nie jest nowością w gospodarce rolnej na terenie byłego Królestwa Kongresowego. Była kultywowana masowo w wieku ubiegłym, nietylko po każdym daremnym porywie orężnym, ale powstawała także z przyczyn czysto ekonomicznych np. gdy, po pomyślnych latach, w okolicznościach wojny rosyjsko-tureckiej 1877—78, równowaga gospodarcza załamała się nagle na początku lat osiemdziesiątych pod naporem konkurencji zboża amerykańskiego, która spowodowała olbrzymią zniżkę cen na rynkach europejskich. Najpoczytniejsze pismo w kraju było wówczas przepełnione zawiadomieniami o przymusowych subhastach, a każdą ratę podatkową przyjeżdżali przypominać liczni sekwestratorzy, którzy zresztą, choć kładli pieczęcie, nie wsławili się urządzaniem składów pod zajęte meble, narzędzia i wyroby.

Skurczenie obrotu pieniężnego i zanik kredytu traktowanego jako nieodłączny czynnik wszelkiej normalnej gospodarki, spowodowały gwałtowne ograniczenie możliwości wydatkowania i doprowadziły do konieczności rewizji każdej pozycji, wymagającej ruszenia gotowizny. Otwiera się pole do najbardziej indywidualnych pomysłów, które, o ile dotyczą samoograniczenia w nawyknieniach i wymaganiach egzystencji codziennej, są sprawą osobistą, dziełem poszczególnych charakterów i zaradności życiowej.

Bardziej skomplikowanie wygląda praktykowanie oszczędności w zastosowaniu nie osobistem, a do nakładów, nieodłącznych od wykonania pracy produkującej, tej pracy, która prócz wysiłku mięśni czy mózgu, nie może się obyć bez jednoczesnego zastosowania materjalnych środków.

Dalej istnieją wartości, które powinny być wyzyskane regularnie, bez straty czasu i także nie mogą się obyć bez pewnego nakładu pod groźbą, że objawią niezwłocznie tendencję zniżkową swego waloru, aż do jego zupełnej utraty. Taką jest sytuacja w hodowli koni, a przedewszystkiem w czołowej — zarodowej.

Polska hodowla kulturalna nie jest ani liczna ani zasobna, trzyma się na dobrej woli i wysiłkach ograniczonego koła przekonanych i nigdy nie doświadczała z zewnątrz takiej pomocy, jak wiele innych warsztatów produkcji. Chociaż koło to rekrutuje się ze sfer, które najczęściej spotykały się z zarzutami naruszania swojskiej mądrości „wedle stawu grobla", należy tutaj przypomnieć, że nasza najbardziej kulturalna hodowla była organizowana i umacniana przez działaczy, którzy w swoich poczynaniach życiowych byli nietylko ściśle rachunkowi, ale wręcz oszczędni. Przy licznych i na szerszą skalę krojonych przedsięwzięciach Ludwik hr. Krasiński, stale powiększający swoje nakłady hodowlane, był znany z oszczędności. Jan Ursyn Niemcewicz w Skokach i Władysław Mysyrowicz w Łosiu byli również postępowymi hodowcami jak i bardzo racjonalnie kalkulującymi gospodarzami, a Ludwikowi Grabowskiemu wręcz przypisywano tendencje skąpstwa, które objawiał w swoich Sernikach, lub gdy w Warszawie zamieszkiwał w skromnym hotelu Victoria. Ale gdy dowiedział się, że do stada Kisber przyszedł nowy ogier z Anglji lub Francji, zaraz jechał obejrzeć go i, jeśli mu się podobał, płacił bez wahania więcej za stanówkę klaczy, aniżeli przez kilka miesięcy wydał na siebie

Nie może być hodowcą człowiek, nie myślący naprzód na pewną metę i ta sama właściwość jest nieodzowną podstawą wszelkiej racjonalnej oszczędności.

Mówili rzymianie „respice finem" i w każdej koncepcji oszczędnościowej musi tkwić bieg myśli ku ostatecznemu wynikowi. Na tym punkcie w środowisku hodowlanem zarysowują się objawy niepokojące, właśnie na tle przejęcia się krańcowymi pomysłami oszczędnościowymi.

Nie odnosi się to już do niedostatecznie intensywnego żywienia masy klaczy, a szczególniej przychówku. Sięga ono wyżej — tam, gdzie zrozumienie własnego interesu i uczucie hodowcy nie pozwala, by młodzież stała podczas zimy po kątach stajni z opuszczonemi głowami, by musiała być ponaglana, aby zmieniła postawę, a pędzona kijem, ażeby wpadła w kłus. Poddawana jest wątpliwości podstawowa zasada hodowlana, że nowe dobre może powstać tylko z połączenia najlepszego z najlepszem. Klacze, o nazwiskach ogólnie znanych, są zapisywane do ogierów bez klasy, wprost takich, których kwalifikacje nie sięgają po nad zalety, wymagane od dobrych ogierów remontowych z państwowych depot.

Takie koncepcje hippologiczne są zaprzeczeniem kultury, zdobywanej przez lat sześćdziesiąt, która, zdawało by się, została ostatecznie umocniona słowem i czynem przez poprzednie pokolenia polskich hodowców.

Prawda, że nie mamy i nie możemy mieć angielskich derbistów, ale czyż mieliśmy ich u siebie przez drugą połowę zeszłego stulecia? A jednak krok za krokiem podrównaliśmy się do Niemiec, Austrji i Węgier tylko dlatego, że co najlepsze klacze były pokrywane za granicą a ogół ich obowiązkowo łączony z ogierami, które pokazały klasę na torach Anglji i Francji. Skąd teraz ten zwrot ku domowym ogierom, albo ogierom, choć importowanym nawet z Anglji, ale z wyraźnem przeznaczeniem do hodowli użytkowo remontowej. Co za przyciąganie za włosy argumentów o wysokich rodowodach w rodzaju: „przecież ma taki sam dobry rodowód

jak i jego klasowy ojciec, bo jeszcze mu przybyło przez matkę takiej a takiej pierwszorzędnej krwi". Czy mamy znowu rozpoczynać naukę od początku, że krew jest warta akurat tyle, o ile dała ponowne potwierdzenie tej dzielności, jaką wykazało poprzednie pokolenie, bo inaczej doszlibyśmy wreszcie do degeneratów w rodzaju tych orłowo-rostopczyńskich, w których płynęła krew trzydziestu zwycięzców, sprowadzonych z Anglji przed stu laty, następnie nigdy nie odświeżanych ani w potomstwie nie wypróbowanych, a wychowanych na pokaz.

Czy tych właścicieli klaczy, z których wielu było świadkami na torze, a każdy z nich czytał sprawozdania z jesiennych wyścigów warszawskich, nie pobudził do zastanowienia fakt, gdy poprzednio zwycięskie ogiery swojego chowu zostały łatwo pokonane przez sprowadzonego z Anglji, stojącego u schyłku swojej karjery wyścigowej Sovala.

Proszę porównać publiczną formę angielską Sovala z klasą stojących w stadninach państwowych czołowych ogierów i wyciągnąć wniosek, czem jest wartość przeciętnego naszego „lepszego" zwycięzcy, jako materjału dla kontynuowania pełnej krwi, jako partnera dla naszych klaczy, które w próbach wyścigowych wykazały przodującą klasę i pochodzą z gniazd, w których każde pokolenie wydaje krajowych zwycięzców—w porównaniu do ogierów, jak Fils-du Vent, Manton, Illuminator lub King's Idler.



Og. gn. 5 l. POLYPHONTES (Polymelus i St. Josephine) p. S. B. Joela, który wygrał w 1924 i 1925 roku nagr. Eclipse Stakes (przeszło 11.000 funtów szt. każda).

I jaką będzie różnica wartości i cen, płaconych na rynku roczniaków w roku 1928-ym, pomiędzy przychówkiem od powyżej wymienionych ogierów, a od tamtych domowych lub za grosze wydzierżawionych z depot, choćby miało słuszność mniemanie, że i po takich rodzą się doskonale wyglądające źrebaki.

Trudno jest na własny rachunek próbować przychówek na wyścigach, jeżeli kalkulacja poszczególnego budżetu gospodarczego wykazuje niemożliwość takiego, nieraz bezzwrotnego wydatku, ale nie wolno marnować kwiatu zarodowych klaczy w rozkwicie ich sił żywotnych przez pokrycie ogierami, których zalety hodowlane stoją z góry pod poważnym znakiem zapytania, bo jest to to samo, co w żyzną rolę, jako posiew, rzucić poślad zamiast pełnowartościowego ziarna.

K. Stolpe.

Z odległej starożytności.

Wszystko co dotyczy przeszłości konia pobudzało do licznych dociekań, studjów, a również starano się stwierdzić jego użyteczność w dawnych wiekach.

Otóż możemy dojść do wniosku, iż koń zamieniony na zwierzę domowe służył pod pastuchami do strzeżenia stad, do łowiectwa, posług w kiełkującym dopiero rolnictwie - i do wojny. W tej mierze znajdujemy ciekawy dłuższy artykuł hippologiczno-historyczny komendanta Lefebre des Noettes *), co do użycia konia w starożytności do wojny. P. Lefebre dowodzi, iż u Greków konie były przedewszystkiem używane do wozów wojennych, a o kawalerji w bardzo odległych wiekach niema wzmianki. Pan Lefebre zsyła się na Iljadę przypuszczając, iż ją kreślił Homer na 1000 lat przed erą chrześcijańską. W Iljadzie o walkach toczonych na wozach odnajdujemy częste wzmianki, a niema ich zupełnie o walkach konnych, kawaleryjskich. Świadczy to, iż zaprzęganie koni było u Greków już znane, a kawalerji jeszcze nie posiadali co niewyklucza, iż indywidualnie jazda konna była w pew-

*) Le Sport Universel illustré Novembre 1925.

nej mierze w użyciu. Na poparcie swego twierdzenia p. Lefebre przytacza z Iljady następujący wyjątek. Wprawdzie nie może on służyć jako dokument poczuć rycerskich u Greków, ale popiera wywód zaznaczonego autora. Otóż w epizodzie z wojny trojańskiej znajdujemy, iż: „Diomed i Ulises postanowili przywłaszczyć sobie konie Rhesosa". „W tym celu, o zapadającym zmroku wypłynęli na łodzi i niespodziewanie napadli na rycerza Dolona w chwili, gdy podkradał się do floty greckiej, stojącej u brzegu. Chwytają go. Dolon, z obawy o swą głowę, rzuca im się do nóg oddając cały swój majątek. Roztropny Ulises uspokaja go, obiecując zachowanie mu życia, ale jednocześnie wyciąga od niego wiadomości o niedostacznie strzeżonym obozie króla Rhesosa, sprzymierzeńca trojan, a w szczególności uświadamia się, gdzie on spoczywa obok swego wozu i swych pięknych koni. W między czasie Diomed, który nic nie obiecywał, zabija Dolona. Dwaj towarzysze, korzystając z ciemności, dostają się do obozu Rhesosa. Podczas snu mordują go, a również dwunastu przybocznych wojowników, odciągają ich za nogi, aby mieć wolne przejście. Poczem odwiązują piękne konie, przedmiot ich pożądliwości, dosiadają ich pobudzają do biegu uderzeniem łuków i w galopie dostają się do obozu greków". Konie jednak nieszczęsnego króla Rhesos'a były widocznie bardzo spokojne, gdyż potrzebowały aż uderzeń łuków, aby ruszyć galopem.

Nigdzie w Iljadzie o walkach konnych niema wzmianki. Jednak, czy Iljada może służyć jako bezwzględny dowód, iż Grecy w czasie oblężenia Troi nie mieli zupełnie kawalerji — czy też jeżeli ją mieli nie wysyłali jej, gdy chodziło o oblężenie miasta. Wozy wojenne służyły prawdopodobnie tylko wodzom, wojownikom wyższym w hierarchji. Przecież chęć posiadania wozu i koni króla Rhesos'a obudziła nawet zbrodniczą pożądliwość. Wozy wojenne w pamiętnej wojnie trojańskiej nie mogły być jeszcze bardzo liczne.

Z biegiem wieków odnajdujemy u Greków kawalerję i to niebyle jaką, albowiem była starannie wyrobiona i jak na ówczesne czasy (gdy strzemiona były jeszcze nieznane) można ją nazwać regularną. Istnieją w niej albowiem szeregi, ustawiania się w kolumny, ruchy zbiorowe i w rozsypce. Aby nabrać pojęcia o regulaminie dawnej kawalerji greckiej w czasie jej wyrobienia należy się zwrócić do dzieła „Xenofonta" (445—364 przed I. C.) pod nagłówkiem: „Hippika" i „Hipparch" *), czyli „jazda konna" i „naczelnik jazdy".

Zasady Xenofonta po dziś dzień mogą być stosowane, szczególniej, gdy idzie o wyrobienie bojowego konia w polu, o ćwiczenie go w braniu rowów, murów, wspinania się na wzgórza, opuszczania się z nich, we wkładaniu do szybkiego ruszenia z kopyta i t. d. Xenofont **) był widocznie wielkim zwolennikiem konia i jazdy konnej, gdyż pisze: „Jeżeli zaś kto sądzi, że wiele trudu podejmuje, skoro w ten sposób obowiązany będzie ćwiczyć się w jeździe konnej, to niechaj weźmie pod uwagę tych, co ćwicząc się do cielesnych zapasów, daleko więcej mają znojnej pracy, aniżeli nawet najgorliwiej oddający się nauce konnej jazdy. Boć większa część ćwiczeń gimastycznych w pocie czoła odbywa się kiedy przeważnie część ruchów konnych z rozkoszą się wykonywa".



GRUPA POLSKICH OFICERÓW na międzynarodowych konkursach hippicznych w Aldershot w Anglji odniosła wielkie tryumfy. Stoją: rotm. Królikiewicz, rotm. Dobrzański, pułk. Rawicz (przedstawiciel grupy), rotm. Dziadulski i por. Szosland.

---

*) „Hippika i Hipparch" przekład Antoniego Bronikowskiego

**) Xenofont wsławił się nietylko jako pisarz ale jako wódz, słynnym odwrotem uratował 10.000 wojska.

Powracając jednak do artykułu komendanta Lefebre des Noettes, to autor zaznacza, iż w starożytnym Egipcie nie była znana kawalerja, ale i konie nie były jeszcze hodowane.

Dopiero około roku 2200, za XII dynastji w czasie najścia Hyksosów przyszły z niemi konie Jednak za XVIII dynastji Hyksosi zostali wypędzeni, a Egipt, wyzwoliwszy się ze swej zależności, stał się również zdobywczy. W ciągu długich wieków nastąpiły w Azji starcia z ludami w których kawalerja rozwijała się. Przykład ten jednak nie podziałał na Egipcjan, pozostali wierni jedynie wozom i liczba ich wciąż wzrastała. Dopiero za Ptolomeuszów widzimy w Egipcie kawalerję. U Arabów jeździectwo powstaje również z opóźnieniem.

Z tego, co było przytoczone — pisze p. Lefebre — można wnioskować, iż przed IX wiekiem u niektórych ludów azjatyckich jazda konna sporadycznie była w użyciu, ale właściwie nie mieli kawalerji.

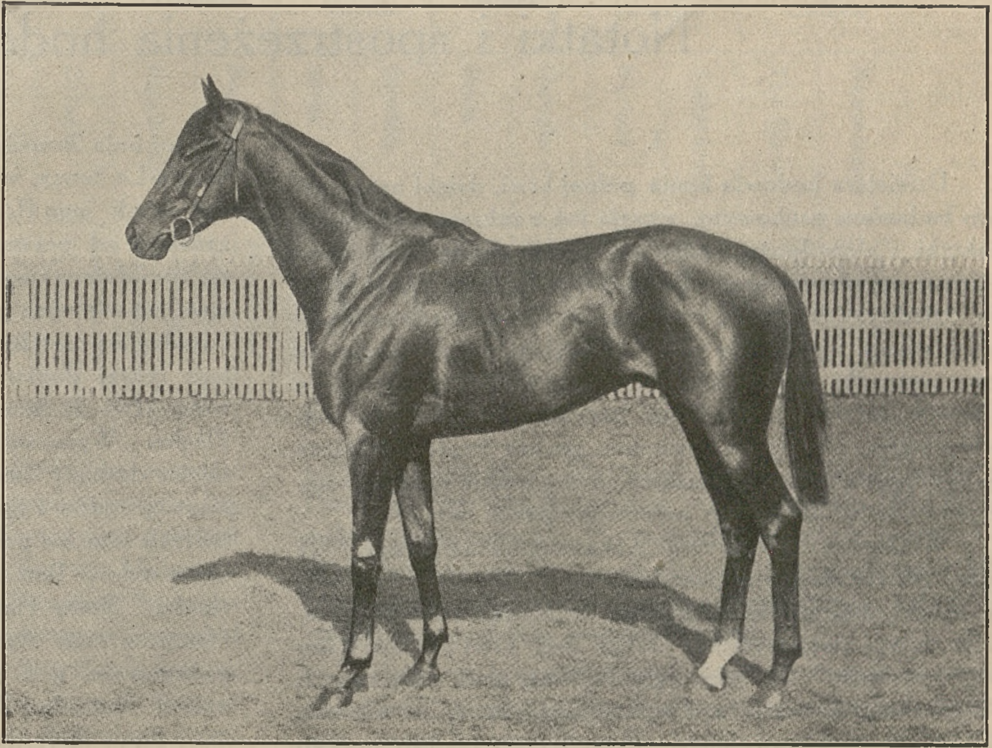
Rzeczywiście odnajdujemy dopiero kawalerję w IX wieku w potężnej armji asyryjskiej, a jako podkład do tego twierdzenia służą wspaniałe płaskorzeźby, wyryte na kamieniach, bronzach, odrzwiach pałacowych i na nich widzimy ślady świetnych czasów assyryjskich królów. Cenne te dokumenty w znacznej liczbie odnajduje się w brytyjskiem muzeum, a w niedużej ilości w Louvre. Pouczające te dokumenty przedstawiają plastyczny obraz ówczesnych jeźdźców. Wyróżnia się między innymi smagłego, zręcznego jeźdźca, wytrawnie siedzącego na koniu i władającego jednocześnie koniem i naprężonym łukiem. Liczba jeźdźców wciąż wzrasta, ale nie dorównywa jeszcze ilości wozów, których jest mnóstwo.

Powolny rozwój jeździectwa przypisują po części temu, iż pierwotny jeździec posługiwał się tylko lekkiem wędzidłem, zapanowanie zatem nad koniem nie było łatwe.

U Greków, Rzymian właściwie siodła nie były znane. Rodzaj siodła u Rzymian zwanem *ephipium*, składało się z kawałka kwadratowej materji jedwabnej, lub wełnianej, przytwierdzonej na skórze zwierzęcej za pomocą popręga i napierśnika. W porównaniu do barbarzyńców był to postęp, postęp jednak względny z powodu braku puślisk i strzemion.

Dopiero w VI wieku ery chrześcijańskiej mamy już piśmienne dowody używania strzemion, albowiem cesarz bizantyjski Maurycy, w przypisywanej mu książce „O sztuce wojennej", wyraża się, iż „jeździec po obydwuch stronach siodła powinien posiadać stopnie żelazne *). W słynnej bitwie pod Chalon, przypadłej w 451 roku, hunnowie, których wiódł Atylla, już mieli rodzaj kulbak ze strzemionami. Wynalezienie strzemion wywarło olbrzymi wpływ na rozwój jeździectwa i zanik wozów z pola bitew. Chociaż z biegiem czasu uległy wozy korzystnym przemianom, były już o wiele szersze, na wyższych kołach—woźnica mógł stać do woli, poruszać się swobodnie Wozy jednak przestają już być bronią wojenną, a służą głównie do występów, gonitw w cyrkach, do których roznamiętniały się tłumy w Rzymie, a jeszcze silniej w Bizancjum.

Dawne walki na wozach pozostały tylko legendarne, lub jako płaskorzeźby na pomnikach, piramidach, obeliskach, opiewa je Iljada i inne bardzo stare pieśni.



Og. gn ur. w 1923 r. BANSTAR (Sunstar i Durban) p. M. Boussac stoi pierwszy na liście zwycięzkich dwulatków 1925 r. we Francji.

U Greków wozy bojowe były parokonne, a tak lekkie, iż Diomed wahał się czy ma wóz wyciągnąć ze stajni, czy też wynieść.

Wozy, służące do podróży były czterokonne, opatrzone w drabiny lub skrzynie na rzeczy i furaż. Wozy czworokonne służyły też do parady, występów.

Wozy w starożytności były ciągnione tylko za dyszel *). Konie były założone w rodzaj jarzma zespolonego z dyszlem. Gdy jarzmo pękało wóz stawał, a konie ponosiły w różne strony, gdy pękał dyszel, konie pozostawały złączone jarzmem i mogły uciekać tylko razem, częstokroć wlokąc odłamek dyszla za sobą, wóz zaś pozbawiony dyszla i koni stawał jak wryty, a wskutek raptownego wstrzymania najczęściej spadał na ziemię woźnica. Bicze były zazwyczaj długie, gibkie z ostremi końcami. Pod Troją—o ile można wnosić z pozostałych rzeźb — Grecy używali krótkich batów. Znaczenie koni doprzęganych jest dość zagadkowe — musiały mieć specjalne jarzmo, połączone wiązaniem z jarzmem środkowem, bezpośrednio połączonem z dyszlem.

Konie Greków i Rzymian były nie małe lecz i nie wybujałe, mocnej budowy, o wyniosłych, dość grubych karkach, szerokiem ożebrowaniu, mięsistych udach, grzbiety nie zawsze były dość proste, spotyka się też i zapadnięte.

Z koni u starożytnych narodów na pierwszem miejscu należy postawić asyryjskie w VIII i VII wieku, przed erą chrzescijańską. Koń asyryjski typem przedstawiał rodzaj konia orjentalnego: wzrostu był średniego, krótki, ob-

*) Patrz „Koń Polski" studjum historyczno-hippologiczne przez S. W.

*) patrz M. Czapski: Historja Konia t. I.

łożony mięśniami a nie limfatyczny, na mocnym spodzie, kościsty (dostatecznie), o pięknie wyniesionej szyi, pięknej wyrazistej głowie i odsadzie ogona.

Rasowy koń arabski w VII w. jeszcze nie istniał, ale między koniem assyryjskim, a wytworzonym z biegiem czasu w Arabji są cechy pobratymcze. *S. Wołowski.*

Notatki i spostrzeżenia hodowlane.

I.

Dzisiejsza hodowla konia pełnej krwi, dzięki ustawicznym badaniom naukowym, wyszła już z zakresu zwyczajnej praktyki i dowolności, staje się jakby nauką ścisłą i niezmiernie zaciekawiającą. Badania fizjologiczne, teorja Mendla dziedziczność maści, porównawczo-historyczne rodowodowe studja wyjaśniają nam z biegiem czasu coraz to nowe zagadki hodowlane. Ciekawym np. niesłychanie objawem jest dominujące długi czas stanowisko niektórych rodów i linji męzkich, a następnie prawie nagłe osłabienie ich siły dziedziczności, a czasem nawet prawie zupełne ustąpienie pewnych niedawno najpotężniejszych linji krwi.

W „Revue des éleveurs de chevaux pur sang" za r. 1924 autor podpisujący się pseudonimem „Lottery" rozwodzi się dłużej nad tem zagadnieniem twierdząc, że niespodziewany rozwój mało wybitnej dotąd linji krwi powodowany jest wysokiemi zaletami ogierów innej krwi, połączonych z krwią dotąd przodującą, a wyczerpaną i mniej już odporną przez chów zbyt krewniaczy. Powodzenie takiego nowego rodu jest jednak, co do czasu trwania, w swej kolei znów ograniczone. Dany znakomity ogier otrzymuje najlepsze klacze, podobnież jego synowie; krew ich przedostaje się zbyt obficie w kilku pokoleniach linji żeńskich, przesyca je jednostronnie, przez co prąd tej krwi się wyczerpuje a siła odrodcza jego słabnie, aż znów kiedyś matki tego rodu, łączone z całkiem niepokrewną krwią, dać mogą i często dają — wybitne osobniki płci męskiej, tworzące nowe rody, lub wzmacniające niegdyś potężne, a będące na wymarciu. Nie jest to zaprzeczeniem inbreedu, lecz jakby ujęcie go w system, zastosowanie z przerwami, których właściwą chwilę ma wskazywać doświadczenie i intuicja przewidująca hodowcy. Cytowany autor udawadnia nam to na przykładach ogierów takich jak Touchstone i Irish Birdcatcher, następnie Newminster i Stockwell. Powodzenie stadne synów Stockwella, jak St. Albans, Blair-Athol, The Duke, Lord-Ronald, nie trwało dłużej, jak przez trzy pokolenia. Prowadzi tę linję dalej St. Albans dopiero przez syna swego Springfielda i prawnuka Rock Sanda, zaś inny syn Stockwella—Doncaster głównie przez Bend'Ora. Krew Newminstra nie przenosi się przez takich znanych jego synów, jak: Muzjid, Adventurer, Cambuscan i Hermit, (chodzi tu o znaczenie ich jako twórców męskich rodów — krew ich była bezcenna w linjach żeńskich), a tylko przeważnie przez Lord-Clifdena, i tegoż syna Hamptona.

Potem nastało długoletnie panowanie: Galopina, St. Simona i jego synów. Dziś linja ta nie zajmuje już tak wybitnego stanowiska, jak przed kilkudziesięciu laty, — świadczą o tem coroczne statystyki ojców zwycięzców. Według tej samej teorji, nowej świetności rodowi Stockwella nadaje przez Bend'Ora – Cyllene i tegoż syn Polymelus; krwi Vedette, tej samej, z której pohodzi Galopin zawdzięcza swój rozwój linja Sunridge i jego synów. Linja, z której wywodzi się Le Sançy, wygasła w Anglji po eksporcie Atlantica, zaś wnuk jego Roi Herode, przez swe pochodzenie w linji żeńskiej od prawnuczki Vedette — więc przez domieszkę tej krwi daje takiego The Tetrarcha i jego zwycięzkie potomstwo już w dwóch pokoleniach. Krew znakomitego Isonomy odradza się nietylko przez jego synów Gallinule i Isinglass, lecz raczej dopiero przez John O'Gaunt, skutkiem dopływów krwi St. Simona, po którym pochodzi jego matka La Flèche. Wymownym przykładem jest dalej Hurry-On (ojciec derbisty Captain Cuttle), któren szczęśliwie łączony z krwią rodów i prądów St. Simona, Galopina, Hamptona, których sam nie posiada, dodaje blasku nowego zamierającemu rodowi Barcaldine, z którego sam w męskiej linji pochodzi. Rodu Hamptona, nie uświetnia już dziś ani Royal Hampton ani Ayrshire, ani Ladas, lecz Bay Ronald i jego synowie, a z pośród nich przedewszystkiem Macdonald II Bayardo i Dark-Ronald.

Krew Bayarda słynie już w dwóch pokoleniach zwłaszcza przez derbistów Gainsborough i Gay-Crusader. Prawdziwym fenomenem co do siły odrodczej (według teorji, na pewien okres czasu) obecnie jest Dark-Ronald. Tak mniej więcej wnioskuje i na tem kończy swe uwagi „Lottery". Jak niegdyś hodowcy angielscy nie mogli odżałować wypuszczenia z kraju Buccaneera, Doncastra Cambuscana, a nawet Bonavisty do Austrji, a Cyllene do Argentyny, tak obecnie zapóźno poznają wartość Dark-Ronalda ustąpionego do Niemiec. Dark-Ronald odgrywa tę rolę regeneratora w hodowli niemieckiej, jak szczęśliwą ręką niegdyś nabyty z Francji do Państwowego Stada w Graditz, „wnuk Pocahontas" Chamant. Z synów Dark-Ronalda znakomity Son in Law, znajdował się na czele ojców zwycięzców w Anglji w r. 1924. Działalnością wybitną stadną odznacza się we Francji Dark-Legend; w południowej Afryce—Brown-Ronald; w Australji Ethiopian; w Ameryce Ambasador, Politian i Brown Prince; w Niemczech na torze i w stadzie Humbug, Herold, Prunus (ojciec znakomitych Weissdorna i Wachholder, Indigo) Der Mohr, Wallenstein, Damenweg, Famulus, Axenstein, Abenteurer, oraz sprzedane do Austrji, a urodzone w Niemczech Nubier i Einsiedler. Dark-Ronald spowodował po raz pierwszy eksport ogierów stadnych z Niemiec do Francji — przez nabycie tamże og. Axenstein, a toczą się układy, o nabycie jeszcze drugiego syna Dark-Ronalda mianowicie: Abenteurer, zaś do Ameryki nabyto wychowanka stada p. Haniel, zwycięzcę Wielkiej Nagrody w Baden-Baden, ur. w 1922 r. og. Träumer po Dark-Ronald od Taormina po Diamond Jubilée.

Dotąd importowali Niemcy reproduktorów, i to przeważnie z Anglji; obecnie w związku z bojkotem powojennym hodowli niemieckiej w Anglji, dotąd nie cofniętym, toczy się w Niemczech żywa polemika, poparta zadraśniętą dumą

DARK RONALD.

Darkie	Insignia	Decoration	Toison d'or	Auld Acquaintance
				Buccaneer
			Knight of the Garter	Rosa Bonheur
				Prime Minister
		Blair Athol	Blink Bonny	Queen Mary
				Melbourne
			Stockwell	Pocahontas
				The Baron
	Thurio	Verona	Iodine	c. Sir Hercules
				Ion
			Orlando	Vulture
				Touchstone
		Cremorne	Rigolboche	córka Gardham
				Rataplan
			Parmesan	Gruyere
				Sweatmeat
Bay Ronald	Black Duchess	Black Corrie	córka	Lady Lurewell
				Wild Dayrel
			Sterling	Whisper
				Oxford
		Gaillard	Mavis	Merlette
				Macaroni
			Galopin	Flying Duchess
				Vedette
	Hampton	Lady Langden	Haricot	Queen Mary
				Lanercst
			Kettledrum	Hybla
				Rataplan
		Lord Clifden	The Slave	Volley
				Melbourne
			Newminster	Beeś Wing
				Touchstone

narodową, co do równorzędności, jeżeli nie wyższej wartości wybitnych ogierów krajowych, ponad importowanemi tej klasy, jakich Anglja ma do zbycia Krytykuje się świeże nabytki reproduktorów jak: Parmenio po Tracery; Villars po Sundridge; Calligula po The Tetrarch; Poisoned Arrow po Spearmint, i t d., a to w porównaniu z klasowemi ogierami wychowanemi w Niemczech w ostatnich latach jak: Augias, Ganelon, Graf Ferry, Nubier, Wallenstein, Prunus, Marmor Scarabäe, a kilka lat przedtem, Fervor, Pergolese, Ariel, Czardasz, Dolomit. Twierdzenie to — o wysokim obecnym stanie hodowli niemieckiej, istotnie popiera świeży fakt nabycia dwóch synów Dark-Ronalda — przez Francję i przez Amerykę. Dzięki prywatnej inicjatywie i bystrej orjentacji i energji Główn. Zarządu Stad. Państwowych posiada Polska już czterech potomków Dark-Ronalda, są to: Schlingel od Smart po Caius (wygrał w Niemczech 87.450 Mk.), Armenier od Abwechslung po Hannibal) wygrał w Niemczech 332.480 Mk. (inflacyjnych), Der Sogenante od Sati po Symington (wygrał w Niemczech 50.880 Mk.) i Parther od Panik po Ard-Patrick (wygrał w Niemczech 184.750 Mk. pełnowartościowych). Przy międzynarodowej ocenie krwi Dark-Ronalda jest bardzo pocieszające, że posiadamy kilku jego synów, choć nie najbardziej klasycznych, jednak dostatecznie i dodatnio wypróbowanych.

Przy tej sposobności właściwem będzie zaznaczyć i podnieść, z jak wielką znajomością rzeczy i starannością przy więcej jak ograniczonych środkach, a w bardzo krótkim czasie importował Główny Zarząd Stad ogiery dla Państwowych Stad. i Depots. Wystarczy w tym celu dokładnie przejrzeć Drugi Tom Polskiej Ks. Stad., by się przekonać, że posiadamy reproduktorów, nieomal z wszystkich wybitnych dziś zagranicznych linji krwi. Z rodu Bay-Ronalda posiadamy oprócz wymienionych synów Dark-Ronalda, dwóch potomków Bayardo mianowicie: Mantona i Parsifala, a z linji Macdonalda II jego wnuka Ah' Trumps.

BARDE og. kaszt. ur. 1919 r. w Niemczech.

BANDERILLA 1909	Babette	Mrs Bob	Jeannie Deans	Mayflover	1
				Scottish-Chief	12
			Chittabob	Jennie Howlet	12
				Robert the Devil	10
		Hampton	Lady Langden	Haricot	10
				Kettledrum	3
			Lord Clifden	The Slave	2
				Newminster	8
	Collar	Ornament	Lily Agnes	Polly Agnes	16
				Macaroni	14
			Bend Or	Rouge Rose	1
				Doncaster	5
		St. Simon	Saint Angela	Adeline	11
				King Tom	3
			Galopin	Flying Duchess	3
				Vedette	19
CSARDAS 1910	Danubia	Austria	Orsova	Fenella	6
				Bend Or	1
			Ayrshire	Atalanta	8
				Hampton	10
		Saphir	Sappho	Maria	16
				Wisdom	7
			Chamant	Araucaria	3
				Mortimer	1
	Caius	Choice	Selection	Preference	19
				Hampton	10
			Galopin	Flying Duchess	3
				Vedette	19
		Reverend	Reveuse	Reverie	17
				Perplexe	3
			Energy	Cherry Duchess	27
				Sterling	12

Bardzo trafnym i pomyślnym wydaje się być uskutecznione w ostatnich czasach kupno og Barde po Czardasz od Banderilla po Collar, Czardasz, chowu bar. Oppenheim; jest po Caius (Reverend — Energy — Sterling) od Danubia (po niej Dolomit, Dolman, Nubier, Danilo, Wiener Mädel, od której znów Wallenstein, Damenweg, Weissdorn, Wachholder): po Saphir od Austria, po Ayrshire od Orsowa, po Bend'Or od Fenella. Czardasz jest więc blizko spokrewniony z najlepszemi niemieckiemi końmi lat ostatnich Wsławił się jak i jego dziad Saphir wygraniem Austryjackiego Derby, bijąc źle jechanego Mości Księcia. Czardasz jest w Niemczech bardzo i to coraz więcej ceniony jako reproduktor. Ze znanego stada pp. Weinbergów, które zazwyczaj używa tylko własnych ogierów, wysyła się w bieżącym sezonie dwie klacze do Czardasza. Barde był dotąd najlepszym z jego potomstwa. Wygrał 206.781 Mk. w tem z większych biegów: Grosser Hansa Preis w Hamburgu i Batscharn Erinnerungsrennen w Baden-Baden, dystansując poprostu w tym wyścigu poważnych przeciwników. Sędzia orzekł o osiem długości — fotografja odnośna czyni wrażenie — stu długości!

Przy tak wytężonej i celowo obmyślanej hodowlanej pracy, doczekamy się zapewne w niedalekiej przyszłości wychowania w Polsce reproduktorów, godnych przelewania w dalsze pokolenia swych zalet rodowych — mieliśmy już przecież swego czasu: Kordyana, Rulera, Sac-à Papier, Sirdara, Gayarré, Chambery, Alarica — vivant sequentes.

Kurozwęki d. 10. II. 26. *Paweł Popiel.*

PASTWISKA.

(Ciąg dalszy)

Mieszankę pastwiskową wysiewamy w dwuch partjach: oddzielnie nasiona lekkie i oddzielnie nasiona ciężkie. Zwykle jedną partję sieje się wzdłuż pola — drugą zaś w poprzek. Wykonać to można albo za pomocą specjalnych siewników, albo też ręcznie i wtedy dla równomierniejszego wysiewu miesza się nasiona z ziemią próchniczną lub piaskiem. Siać trzeba w czas spokojny, bezwietrzny, aby nasiona się nie gatunkowały; w tym celu czas do siewu najlepiej jest wybrać pod wieczór, bo wtedy wiatr zazwyczaj przycicha. Nasiona ciężkie wysiane najpierw można przykryć lekką broną, następnie wysiewa się lekkie i te trzeba zawlec za pomocą lekkich bronek podplecionych chrustem. W każdym razie baczyć trzeba, aby nasion traw pod żadnym warunkiem nie przykryć za głęboko Po zabronowaniu zasiew należy przywalcować, w celu wciśnięcia w ziemię nasionek, leżących na wierzchu; również wpływa to na lepsze zetknięcie nasion z ziemią.



Najlepszy dwuletni koń (1925 r.) węgierski NAPLOPÓ (Pazman i Napkelet) A. hr. Sigray, zdecydowany faworyt na Derby węgierskie i austryjackie.

Dzięki walcowaniu włoskowatość się powiększa, wilgoć podsiąka ku górze i sprzyja wschodzeniu zasiewu. Wilgoć może jednak łatwo wyparować, aby więc gleby nie narazić na wyschnięcie, dobrze jest znów dać lekką bronę, bacząc by nasion z ziemi nie powytrząsać

Na tym kończymy prace siewne pamiętając, że zasiew czeka teraz na ciepło i wilgoć.

Jeśliby po dokonanym wysiewie traw skutkiem deszczu potworzyły się powierzchnie zaskorupione, to należy natychmiast skorupę skruszyć najlepiej za pomocą wału pierścieniowego Dla dobrego zakorzenienia się świeżej runi dobrze jest dać w dwa tygodnie po zasiewie niewielką dawkę saletry 30 — 40 kg. na hektar. Powoduje to wydłużenie się korzonków, co znów prowadzi do zabezpieczenia roślin przed posuchą. Odbije się to niewątpliwie korzystnie w latach późniejszych, wiadomo bowiem, że rezultaty są tym lepsze, im rozwój młodej roślinki odbywał się w pomyślniejszych warunkach. Takąż dawkę saletry można powtórzyć po pierwszym skoszeniu pastwiska. Można użyć pogłównie i drobnego obornika lub kompostu. Może to być pożądane wtedy, gdy obornik nie był dany przed siewem, i o ile względy gospodarcze na to pozwalają. Obornik winien być dobrze przegniły, aby nie zawierał nasion chwastów. Nie można go wywozić w czas dżdżysty, zwłaszcza na pole wilgotne z natury. Jeśli obornik daje się w jesieni to przez zimę pozostaje on na pastwisku i musi być na wiosnę zgrabiony.

W początku lub w połowie lipca ruń traw będzie już dość wysoka, co utrudnia światłu przenikanie do jej dolnej części, wobec czego może nastąpić wylęgnięcie traw. Prócz tego, aby zapobiedz tworzeniu się żdżbeł nasiennych, a sprzyjać rozwojowi płonnych, należy pastwisko skosić, najlepiej kosiarką, gdyż ona tnąc dosyć wysoko nie powoduje nadmiernego wysilenia traw. Gdy ruń odrośnie powtórnie — znowu ją kosimy, powtarzając tę czynność 3 lub nawet jeśli

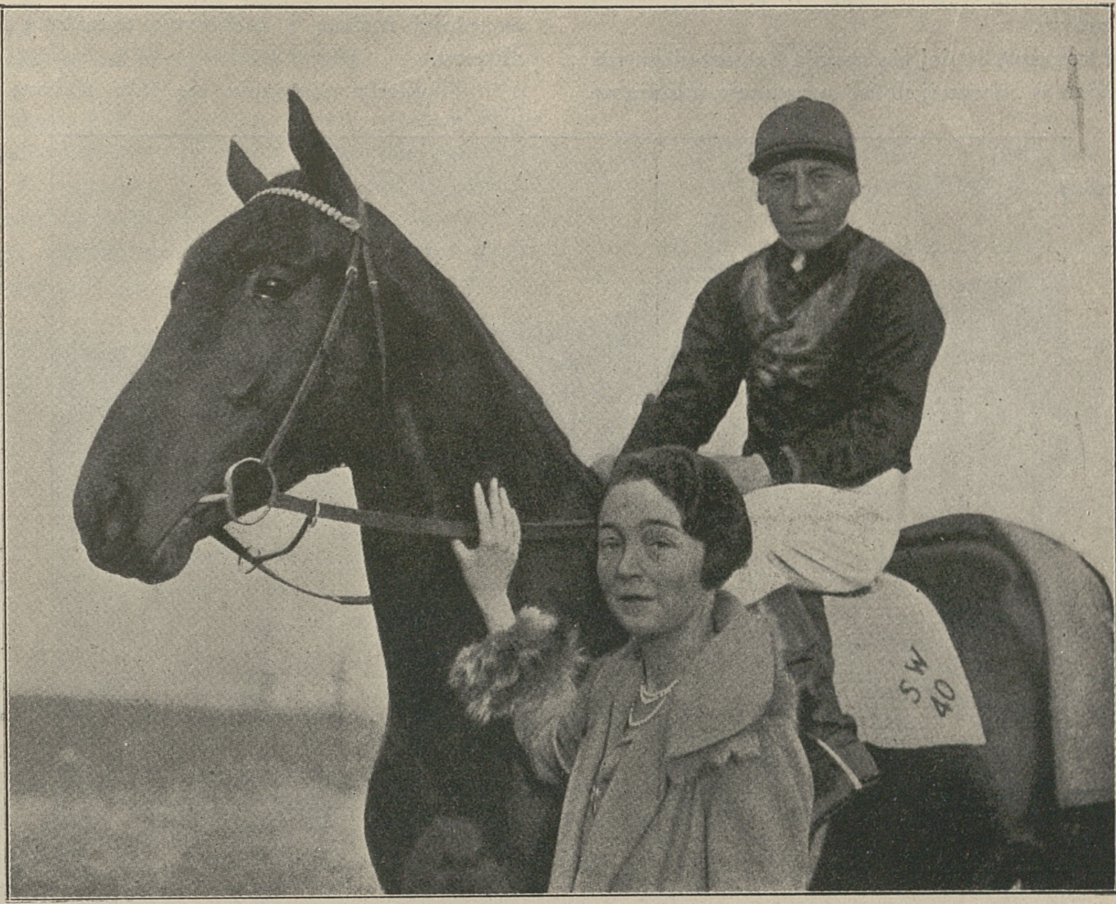
potrzeba 4 razy, częste bowiem podkaszanie dobrze wpływa na wzrost mieszanki.

Po za dostarczeniem łatwo przyswajalnych środków nawozowych i podkaszaniem — trzecią czynnością pielęgnowania będzie silne walcowanie pastwiska po każdym skoszeniu. Używać do tego trzeba cieżkich walców żelaznych niekiedy napełnionych wodą, albo też betonowych. Muszą to być walce gładkie. Jeśli teren jest miękki, należy koniom ciągnącym walce założyć specjalne drewniane trzewiki ochronne, aby nie wybijały dziur w murawie.

Czasem jest możliwe, zamiast pierwszego skoszenia, odrazu przypasienie młodej runi przez zwierzęta; wtedy walcowanie musi być specjalnie staranne. Spasać trzeba ostrożnie: konie nie mogą przebywać długo na takim młodym pastwisku, gdyż najwięcej je niszczą ze wszystkich zwierząt, a w czas słotny lepiej jest zupełnie pasienia zaniechać. W teorji jest to nawet pod pewnymi względami lepsze niż koszenie traw. Przytym rany od przygryzienia, zdaje się, prędzej się goją u roślin niż rany cięte— zresztą ta sprawa jeszcze mało jest wyjaśniona Gdy po przygryzieniu trawa jest dostatecznie krótka, przestaje się zwierzęta paść. a pastwisko trzeba znów walcami dobrze urównać. O ile zastosujemy saletrę. to po 4—5 tygodniach odrost jest na tyle dobry, że znów możemy konie na takie „krótkotrwałe" pastwisko wypędzić. Dla naszych warunków uważa się jednak za racjonalniejsze używanie kosiarki i puszczanie zwierząt najwyżej w jesieni pierwszego roku po założeniu pastwiska. Niekiedy zwłaszcza na glebach lżejszych gdzie uszkodzenie darni przez zwierzęta jest większe niż na zwięzłych, a szczególnie biorąc pod uwagę, że konie przygryzają trawę bardzo nizko — zalecamy rozpocząć prawidłowe użytkowanie pastwiska dopiero po pierwszym pokosie drugiego roku, wtedy bowiem ziemia będzie już zazwyczaj należycie zadarniona i osiągnie dostateczny stopień spójności.

Czwartą czynnością i, to ważną, przy pielęgnowaniu pastwiska jest walka z chwastami, bez której kultura pastwiskowa szybkoby zanikła. Trzeba zależnie od okoliczności stosować wyrywanie chwastów z korzeniami, wycinanie ich nożami lub specjalnymi łopatkami i t. d. Najważniejszą jednak w tym względzie czynnością jest właśnie koszenie pastwiska.

Z bronowaniem pastwiska tak w pierwszym roku jak i w następnych latach trzeba być ostrożnym, zwłaszcza na gruntach lżejszych. Na gruntach zwięźlejszych można to robić śmielej, ale co do pory i jakości bronowania nic ustalić nie można i sprawę tę pozostawić trzeba umiejętności i inteligencji kierownika gospodarki pastwiskowej. Bądź co bądź od bronowania wiele może zależeć i jest to sprawa również doniosłego znaczenia.



LADY T. CARTHEW, ze swoim niepobitym w roku zeszłym dwuletnim (obecnie trzyletnim) ogierem BULGER'EM (Bridge of Earn i Black Gem) dosiadanym przez ż. C. Smirke. Ostatnie swoje zwycięztwo na torze Derby w Rangemore Maiden Stakes odniósł Bulger nad dobrymi przeciwnikami pod wagą 9 ston 6 lb. Przez wielu sportsmenów jest on uważany za najlepszego konia swejej generacji, szkoda jednak, że śmierć poprzedniego jego właściciela Sir Edwarda Hultona anulowała jego zapisy do klasycznych wyścigów.

Eksperymenty na pastwisku powinny być codzień za pomocą gracy lub łopaty porozrywane i starannie rozrzucone; pozostawione w spokoju powodują psucie się darni —zresztą wartość ich nawozowa jest nierównomiernie wyzyskana. Niszczenia kęp, które tworzą często krety i mrówki, najlepiej dokonywać za pomocą specjalnych narzędzi t. zw. hebli. Jeśli darń na kretowisku jest zadawniona, to należy rozciąć ją na krzyż łopatą. ziemię usunąć i wyrównać. poczym dołożywszy murawę, ucisnąć ją silnie.

Walka z chwastami (sity, mech, skrzypy etc.) powinna być prowadzona corocznie i stale. Walcowanie w jesieni i na wiosnę jest wskazane, zwłaszcza dla pastwisk położonych na lżejszych, pulchniejszych gruntach, gdzie na wiosnę znajdujemy wiele roślinek powysadzanych z ziemi przez mróz, które właśnie trzeba wcisnąć. Dozorujący pastwiska powinien mieć drewnianą ubijaczkę, któraby codzień po zejściu zwierząt z pastwiska wyrównywał silniejsze wgłębienia i ślady przez nie zrobione. Jeśli na pastwisku są rowy, to co rok na wiosnę wypadnie je zrewidować i w razie potrzeby ułatwić tu i owdzie odpływy. Wszak wiemy jak ważnym jest utrzymanie stosunków wodnych na pastwisku w stanie normalnym, gdzie nie możemy ich regulować

tak, jak na polu ornym za pomocą corocznej uprawy mechanicznej.

Sprawą pierwszorzędnego znaczenia jest nawożenie pastwiska, bez tego bowiem na nic się nie zda kosztowne jego założenie. Bez nawożenia nawet, dobrze z początku zasilone pastwisko po paru latach użytkowania zacznie dawać coraz gorszy i słabszy odrost, to też winniśmy dostarczać mu co pewien czas składników pokarmowych. Wtedy możemy być pewni, że koszta i trudy przy zakładaniu pastwiska poniesione nie pójdą na marne.

Mowa tu jest o nawożeniu zasilającym stałym, które jest doprowadzeniem co pewien okres czasu różnych nawozów na pastwisko użytkowane. Nie należy go mieszać z nawożeniem w czasie przygotowania roli pod pastwisko, o czym już była mowa.

Z nawozów kompost lepiej się nadaje na pastwiska niż obornik, bo zawiera w znacznej ilości substancje mineralne i dzięki swej ziemistej strukturze może być przez pastwiska intensywniej wyzyskany. Fizyczne własności gleby poprawiają się prędzej o ile jest ona kompostowana. Prócz dostarczenia środków pokarmowych przez kompost szczepi się bakterje, co jest specjalnego znaczenia na pastwiskach nie dość czynnych, gdzie mikroorganizmy pracują opieszale. Kompost trzeba wymieszać przed nastaniem jesiennych słot, które będą sprzyjały wsiąknięciu w głębie składników po karmu mineralnego; na wiosnę rezultaty będą już gorsze. Wywóz i rozrzucenie kompostu pociągają za sobą pewne trudności techniczne i dlatego nie można go dawać zbyt często, a co 4 — 6 — 8 lat zależnie od ilości i jakości kompostu jaki mamy do rozporządzenia. Łąka i pastwisko — to jedno z korzystniejszych lokat dla kompostu.



Klacz $\frac{7}{8}$ pełn. krwi angiel. WESTALKA (Victor i Regina II) urodzona w stadzie (Sobjanowice) swojego właściciela p. Kazimierza Rojowskiego. Westalka w 1922 r. otrzymała w Lublinie na wystawie koni I-szą nagrodę, w 1925 r. na Wszechpolskiej wystawie koni w Lublinie otrzymała w dziale 4-letnich klaczy trzecią nagrodę (1-ej i 2-ej nie przyznano nikomu). W roku zeszłym biegała na wyścigach w Lublinie 3 razy i tyleż razy zwyciężyła. W roku 1924-tym na trzy starty, 2 razy wygrała, raz była drugą.

Sole potasowe skoncentrowane można stosować na pastwiska z dużym powodzeniem. Z kainitem trzeba być natomiast bardzo ostrożnym, zwłaszcza na glebach skłonnych do zeskorupienia się. Nawozy pomocnicze potasowe stosuje się w różnej ilości, zależnie od właściwości gruntu: na lżejszym—potrzeba nawożenia potasem jest większa. Pastwisk nie trzeba tak silnie nawozić potasem, jak łąki, ponieważ, o ile produkty z łąk mogą być z gospodarstwa wywiezione, o tyle pokarmy z gleby pastwiskowej pobrane z pewnością w pewnej mierze na to miejsce powrócą. Dla tego recepta: 1 część P_2O_5 na 4 części KO jeszcze mniej jest stosowana na pastwiska, niż na łąki. Półtora do dwóch worków kainitu t. j. $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ worka soli 40% na hektar w latach dalszych istnienia pastwiska uważa się za dawkę wystarczającą. Im grunt zwięźlejszy, tym rzadziej należy stosować nawozy potasowe, za to w większych ilościach. Rozsiewać je trzeba w zimie, aby do czasu rozpoczęcia wegetacji szkodliwe wpływy nawozów pomocniczych mogły być zneutralizowane i nie odbiły się ujemnie na zdrowiu zwierząt.

Nawozy fosforowe na pastwisko najlepiej stosować w postaci tomasówki, lub mąki kostnej. Obok tych jednak nawozów, które daje się w jesieni lub zimie, może mieć także zastosowanie i superfosfat, ale na wiosnę: wtedy pastwiska wcześniej ruszają i zachowują tę nabytą przewagę na czas dłuższy.

Niekiedy postępuje się tak: słabszą część pastwiska zasila się superfosfatem, zaś mocniejszą — nawozami fosforowymi tańszymi. 40—50 kg. P_2O_5 jest ilością wystarczającą na ha. Zależnie od procentowości nawozów obliczymy ile ich wyjdzie na tę czy inną jednostkę powierzchni.

Zapotrzebowanie wapna jest bardzo rozmaite, tak jak i zawartość jego w glebie. Gdzie istnieje skłonność do zakwaszania się gleby, gdzie stosuje się dużo nawozów potasowych, tam dawka wapna powinna być zwiększona. Wogóle wapnem powinno się nawozić obficie, choćby narazie nawet skutek był mało widoczny.

Wapno palone psuje ruń pastwiskową i mniej jest do polecenia, niż tańszy i do pogłównego nawożenia odpowiedniejszy węglan wapniowy, który zwłaszcza na gruntach lżejszych działa równie dobrze — trzeba go jednak dać więcej niż wapna palonego o 30 — 50%. Dobrym może się też okazać wysokoprocentowy margiel. 5 — 10 q wapna palonego co 2 lata na ha można uważać za dawkę normalną. Węglanu wapniowego dajemy więcej w stosunku procentowym wyrażonym wyżej.

Co do nawozów azotowych — to saletrę dawać można w dwuch porcjach: jedną jeszcze przed rozpoczęciem wegetacji (koniec marca), drugą po pierwszym pasieniu. Każdorazowa dawka waha się w granicach 50 — 70 kg. saletry na

ha. Dzięki użyciu saletry mamy możność rozpocząć wcześnie użytkowanie pastwiska, co pozwala nam znów skrócić kosztowny okres żywienia zimowego. Saletra jest dla zwierząt trująca dopiero po 8 — 12 dniach rozpuści ją wilgoć gruntu i rosa (deszcz może to prędzej uczynić). Przez ten czas trzeba zwierzęta paść na innej działce pastwiska.

Stosowanie rozpowszechnionego obecnie azotniaku wapniowego na pastwiska wymaga jeszcze przeprowadzenia wyczerpujących doświadczeń — dla tego trzeba być z tym nawożeniem ostrożnym. Aby się przekonać czy nawożenie jest skuteczne i w jakiej mierze — koniecznem jest zakładanie próbnych pastwiskowych poletek doświadczalnych, tak jak to czynimy na polach uprawnych.

(D. c. n.) *Jan Grabowski.*

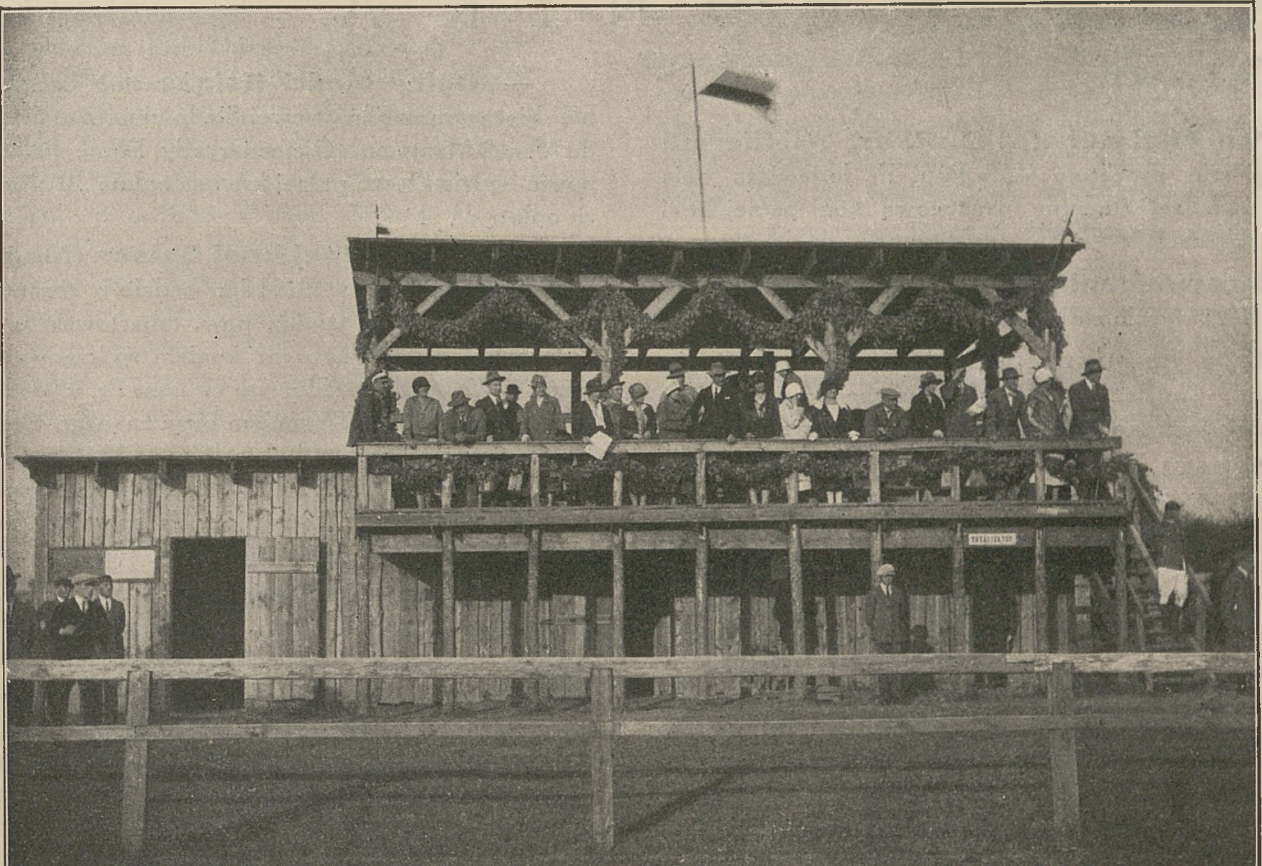
O ARABACH.

Arab-bred Register 1925.

Staraniem Arab Horse Society został wydany II-gi tom Księgi Stadnej Koni pół-krwi Arabskich, do którego wpisano: 31 ogierów i 36 klaczy posiadających minimum 50% krwi arabskiej, a więc przychówek: a) po ogierze arabskim wpisanym do Arab Horse Stud Book i od klaczy wpisanej do Arab-bred Register lub do Księgi Stadnej swej krwi, lub też uznanej przez Towarzystwo; b) po obu rodzicach wpisanych do Arab-bred Register, c) po ogierze wpisanym do Księgi Stadnej swej krwi i od klaczy wpisanej do Arab Horse Stud Book.

W dziale dodatkowym (Supplementary List) są wpisane: 1 ogier i 5 klaczy o 25% krwi arabskiej, a więc przychówek: a) po ogierze wpisanym do Arab-bred Register, lub b) od klaczy wpisanej do Arab-bred Register.

Wydawanie Arab-bred Register jest drogą do głównego celu Arab-Horse Society, którym jest „propagowanie powtórnego — dolania krwi arabskiej do lekkich ras koni angielskich".



WYŚCIGI W LUBLINIE. Trybuna członkowska.

Wytrzymałość arabów.

W I-szym Tomie Arab Horse Stud Book jest ciekawe sprawozdanie Generała Sir W. H. Birkbeck, Dyrektora Remontów przy Ministerstwie Wojny, w którym podaje on wyniki próby kawaleryjskiej mającej miejsce w Egipcie w okolicy Abbassieh w 1908 r., trwającej przez 21 dni w warunkach zwykłej kawaleryjskiej służbie linjowej. W próbie tej obok innych brało udział 50 koni angielskich i 50 arabskich. Sprawozdanie to opiewa: konie angielskie były niewątpliwie doskonale dobranemi końmi kawaleryjskimi, niektóre zaś tylko konie arabskie przedstawiały wysoką klasę; średnia waga kawalerzysty wynosiła 235 lbs., podczas gdy średnia waga konia arabskiego była

748 lbs., angielskiego zaś 955 lbs. Konie arabskie podczas próby otrzymywały mniejszą ilość paszy; mniejsze konie chociaż nie przedstawiały odpowiedniej klasy, spełniały swe zadanie równie dobrze przy mniejszej racji paszy; temperatura podczas całej próby była wybitnie chłodna, a więc korzystna dla konia angielskiego; w szybszych częściach próby, konie arabskie były niewątpliwie więcej zmęczone od koni angielskich, lecz nie można się temu dziwić ze względu na wagę jaką niosły araby w stosunku do swej wielkości; kiedy jednak pasza i woda zostały stosunkowo zredukowane, szczególnie zaś ta ostatnia to koń angielski tracił kondycję o wiele szybciej od arabskiego; widać więc z tego, że araby utrzymując kondycję pomimo zmniejszenia racji wody i paszy mogłyby kontynuować nadal swą pracę, natomiast konie angielskie tracąc kondycję nie byłyby tego wstanie dokonać; w końcu próby konie były trzymane przez dalsze 24 godz na zmniejszonej racji wody i paszy i było prawdopodobnem, że użytkowość koni angielskich jako koni kawaleryjskich byłaby bardzo małą, a stosunkowo wielka ich liczba nie byłaby zdolna wogóle do jakiejkolwiek pracy nie mogło być natomiast mowy o tem by znaczna ilość arabów nie mogła próby powtórzyć Wypoczynkiem i obfitą karmą podczas 19-go i 20-go dnia próby, większość arabów powróciła do swej kondycji, a wiele z nich było bezwątpienia w lepszym stanie niż z początkiem próby; większość zaś koni angielskich nie przyszła do swej kondycji tak szybko jak konie arabskie; trzy tygodniowa obserwacja kondycji podczas całej próby wykazała o wiele większą zdolność restytucyjną u arabów, aniżeli u koni angielskich, chociaż pierwsze otrzymywały znacznie mniejszą ilość paszy; konie arabskie były zawsze zdolne iść naprzód — bodaj, aż do padnięcia, a to w chwili krytycznej było zawsze wysoko cenioną własnością. Były wprawdzie pojedyńcze konie arabskie pośledniej klasy i bez jakiejkolwiek wartości, jednak bezwątpienia najlepsze z arabów były najlepszymi końmi w końcu próby w obozie.

Asystent Inspektor Remontów w południowej Afryce po tamtejszej wojnie tak się wyraził o koniu arabskim: — „Niema konia, nad konia arabskiego, pod względem wytrzymałości na trudy i zdolności restytucyjnej".

Dr. Edward Skorkowski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Pan Minister R. i D. P. dr. Wł. Kiernik** w towarzystwie dyrektora Z. S. P. p. Fr. Jurjewicza, dnia 22 lutego zwiedzał stadninę państwową koni pełnej krwi ang. w Kozienicach.

— **Sprawozdanie z wyścigów w Warszawie 1925 r.** wyszło z druku.

— **Tory na placu mokotowskim** rozmarzły już zupełnie. Chociaż błoto jest od pewnego czasu dosyć duże, konie jednak mogą kantrować na piaskowym torze.

— **H. ks. Lubomirski** zawiązał spółkę z p. Mieczysławem Radwanem, do której weszła cała wyścigowa stajnia H. ks. Lubomirskiego. Konie będą biegać w tegorocznym sezonie od imienia H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana. Kolory stajni: kurtka czerwona ze złotymi pasami, rękawy białe, czapka czarna Trenerem stajni jest Jan Żuber.

— **Périchole** (Sun Star i Pescara), 6 let. kl. pana M. Róga, została wysłana do Kozienic Jakim ogierem będzie pokryta jeszcze niewiadomo.

— **Crève Coeur** (Mordant i Cassandre) 6 l. kl. pana J. Hulewicza będzie prawdopodobnie odchowana z og. Harrier. Paulette tegoż właściciela poszła do Kozienic.

— **Do stajni p. M. Róga** zaangażowany został żokiej F. Kasper.

— **Stajnia J. hr. Czarneckiego** zaangażowała żokieja A. Bleulera, który również jak i Kasper dosiadał koni w wyścigach przez dłuższy czaas z powodzeniem w Niemczech.

— **Waselinę** kl. sk.-gniadą ur. w 1924 r. w stadzie p. J. Wickenhagena po og Parsifal (Bayardo) i klaczy Atine nabył p Aleksander Olszowski. Przez tegoż hodowcę i właściciela stajni została kupiona od rotmistrza 2-go p. Szwol. Rozwadowskiego klacz Heddy urodz w 1922 r. po og. Carabas i kl. Fenseg, importowanej z Austrji.

— **Ogier Mości Książe** stać będzie w sezonie bieżącym w Państwowej Stadninie Kozienice, obok Fils du Vent i Mantona Ojciec Dryady, Elmy, Palatyna — stanowić będzie klacze pełnej krwi za opłatą 50 zł, klacze inne za opłatą 25 zł.

— **Ogier pełnej krwi Geiser** (Nuage i Grita po Hannibal) urodzony w Gradzitz, będzie w sezonie bieżącym stanowił w stadzie Jawidz pow. lubartowski u p. Chincza. Geiser był bardzo dobrym koniem wyścigowym w Niemczech. W międzynarodowym Grosser Pr. v. Baden był drugi za doskonałym Ossian'em bijąc znanego Ordensjäger'a. W Gladiatoren Rennen był trzecim za Wallenstein'em i Ossiane'm, w Erntefeld Rennen drugim za Anakreon'em i t. d.

Poza czołowymi końmi jak Wallenstein, Ossian, König Midas zaliczany był do lepszych koni swego roku

W stadzie Skaszewie p. W. Szczypiorskiego, klacz Kraft urodziła w 1926 r. ogierka po Newminster, który padł po urodzeniu. Reszta matek jest jałowa. W stadzie stoi obecnie rządowy ogier Rock Roi. W 1925 r. urodziły się: „Dobra" kl. gn. po Lord Sundridge i Unji 1/2 krwi, „Dęboróg" og. kaszt. po Lord Sundridge i Matylda II i „Depesza" kl. kaszt. po Lord Sundridge i Kraft. Depesza po trzech miesiącach padła. W 1924 r. urodziły się: „Czuwaj" og. gn po Newminster II i Unja 1/2 krwi i kl. kaszt. „Kara-Teke" po Tuki i Kraft.

— **W stadzie Czaple** będzie w r. b. stanowić, obok znanego ogiera Balthazara ogier kaszt. Barde (Csardas i Banderilla po Collar). Ogier ten biegał bardzo dobrze na torach niemieckich: wygrał „Grosser Hansa Preis", „Batschari Rennen" (Baden Baden), Ausmärker Rennen, Pr. v. Waldfried, Malua Rennen, Fabula Rennen i dużo innych gonitw, a wśród wielu również wyścigów w których zajął płatne miejsca figurują: Grosser Pr. v. Baden, wielki wyścig międzynarodowy, gdzie był trzecim za Scopas'em, championem włoskim i znanym Ganelonem, dalej Renard, Rennen, gdzie był drugim. Gradzitz Rennen (drugi) i t. d Dwukrotnie pobił niemieckiego derbistę Augiasa

Ojciec jego Csardas (Caius — Danubia po Saphir) wygrał Derby w Wiedniu, bijąc Mości Księcia. Matka importowana z Anglji po Colar, który był synem St. Simon'a i Ornament, rodzonej siostry Ormonde'a. Babka po Hampton'ie.

Barde stanowić będzie klacze pełnej krwi po 25 zł. (dwadzieścia pięć) inne klacze po 15 zł. (piętnaście).

— **Stajnie treningowe.**

A. hr. Morstina.

Trener: Wincenty Gawron.

4 l og. kaszt Demon (Dealer i Rusałka).
3 l. og. gn. Embach (Carabas i Dźwina).
3 l. kl. gn. Emisja (Oiseau Bleu i Amhara).
3 l. kl. kaszt. Najada (Namorob i Perła).
3 l. kl. kaszt. Nimfa (Namorob i Tillery).
3 l. kl. skgn. Djana (Dark Dawn i Glavari).
2 l. og. skgn. Fordham (Morganatic i Ione).
2 l. og. gn. Elektor (Dark Dawn i Rara Avis).
2 l. kl. gn. Fala (Mości Książę i Dźwina).
2 l. kl. gn. Nida II (Namorob i Tillery).
2 l. kl. kaszt. Niedola II (Namorob i Perła).

L. J. bar. Kronenberga.

Trener: Stanisław Żuber.
Żokiej: Aleksander Fomienko.

5 l. og. gn. Świt (Blue Danube i Karabela),
4 l. og. gn. Too Good (Blue Danube i Karabela),
4 l. og. c gn Trębacz (Blue Danube i Legja),
4 l. og. gn. Tuhaj Bej (Liége i Krosta) pół krwi,
3 l. og. kary Ułan (Blue Danube i Venezia),
3 l. og. gn. Umizg (Blue Danube i Sirène),
3 l. og. gn. Urwipołeć (Blue Danube i Karabela),
3 l. og. gn. Urwis (Chardonneret i Rose de l'Enfer),
3 l. kl. gn. Uzda (Blue Danube i Judith),
2 l. og sk.gn. Kontusz (Melk i Cyganka),
2 l. og. kaszt. Wydrwigrosz (As des As i Parisia),
2 l. og. gn. Wieniec (Meteor i Krosta) pół krwi,
2 l. kl. gn. Wichura (Blue Danube i Osa),
2 l. kl. kaszt. Wim-pa-pam (Meteor i Feinaora),
2 l. kl. gn. Wyrwa (As des As i Karabela),
2 l. kl. sk.gn. Bilitis (Blue Danube i Siréne).

M. Butkiewicza.

Trener: Stefan Włosek.
Jeździec krajowy: Wacław Nowicki.

4 l. og. gn. Terefere (Madjar i Strypa),
4 l. og. gn. Mohort (Madjar i Błyskawica),
4 l. og. gn. Fakir (Fils du Vent i Blameless),
3 l. kl. gn Ave (Parachute i Erika),
3 l. kl. gn. Bandurka (Arak i Bandura),
2 l. og. gn. Kin-Fo (King's Idler i Guadiana),
2 l. kl. gn. Niobe (Parachute i Erika).

M. Bersona.

Trener: Walenty Cieślak.
Żokiej: Ignacy Magdaliński.

5 l. og. c gn. Falstaff (Fils du Vent i Alpha),
5 l og. gn. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
4 l. og. c.gn. Aral (Arak i Alcantara),
4 l. og. kaszt. Valera (Alaric Victor i Poinsettia),
3 l. og. c gn. Monte Catini (Kentish Cob i Montana),
3 l. og. gn. Cezar (Alaric Victor i Esneh),
3 l. og. gn. Allier (Arak i Alpha),
3 l. og. kary Kasztelan (Alaric Victor i Kaśka),
3 l. og. c.gn. Irun (Alaric Victor i Nabotoris),
3 l. kl kara La Monteria (Alaric Victor i Eleotra),
3 l. kl. gn. Luba II (Huszar II i Lalissa),
2 l. og. kary Alembik (Alaric Victor i Electra),
2 l. og gn. Ataman (Alaric Victor i Kaśka),
2 l. og. gn Arno (Alaric Victor i Poinsettia),
2 l. og. c.gn. Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris),
2 l. og. c.gn. Arpad (Alaric Victor i Platina).

H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana

Trener: Jan Żuber.
Żokiej: Aleksander Fomienko.

5 l. og. kaszt. Boruta (Oszczep i Hekata),
4 l. kl. kara Cymbarka (Oszczep i Prawda),
4 l. kl. gn. Czeczuga (Blue Danube i Pilica),
3 l. og. gn. Dunajec (Teorban i Medora),
2 l. og. kaszt. Esauł (As des As i Rola),
2 l. og. kaszt. Egmont (Oszczep i Roli Poli II),
2 l. og. gn. Elmoran (Oszczep i Prawda),
2 l. kl. gn. Egaré (Oszczep i Waćpanna),
2 l kl. gn. Eskapada (Oszczep i Desmira),
2 l. kl. gn. Eryka (As des As i Azyadé) pół krwi,
2 l. kl. kaszt. Eskorta II (Oszczep i Bourgogne).

ZAGRANICZNA.

— **Silvo, faworyt na Grand National w Liverpoolu,** nadwyrężył sobie muskuły w łopatce. Weterynarze utrzymują jednak, że dolegliwość ta w ciągu kilku dni przejdzie i derby steeplerów nie straci głównego konkurenta. Udział Double Chance (I szy w r. z.) i Old Tay Bridge (II-gi w r. z.), jak dotąd jest zapewniony.

— **Coty na Grand National**: Sprig 9:1, Silvo i Old Tay Bridge 10:1, Double Chance 12:1.

— **Fly Mask**, jeden z głównych faworytów na Grand National w Liverpoolu, uczestnicząc w steeple-chase'ie w Haydock upadł tak nieszczęśliwie że zabił się (skręcił kark).

— **Najlepsze 2-letnie konie francuskie** 1925 r. według sum wygranych:

Banstar . . .	252.800 fr.	Deauville . .	89.600 fr.
Dorina . . .	198.200 „	Astérus . . .	72.955 „
Becassine . .	156.450 „	Sweepward . .	65.225 „
Highborn . .	140.200 „	St. Fortunat . .	65.200 „
Nino	100.800 „	Solette . . .	62.450 „
Mackwiller . .	99.200 „		

Za najwybitniejszą uważana była Dorina (La Farina i Donna Agnes), która w Grand Criterium (1600 mtr.) zwyciężyła Bansfara (Sunstar i Durban) o $2^1/_2$ dług., Banstar nie odegrał roli w Omnium de Deux Ans (zwyc. Deauville).

— **Francuscy kawalerzyści,** po wielkich tryumfach w Toronto (Kanada), gdzie najwięcej odznaczył się jak już donosiliśmy, por. Bizard na koniu Pantin, osiągnęli w dalszym ciągu tryumfy w New-Yorku i w Chicago.

W New-Yorku w konkursie „Open jumpers" pierwszym był Pantin, (por. Bizard), w „Pairs of Jumpers" Harris (kap. de Laissardière) i Sherry Golden (por. Clavé) podzielili pierwszą nagrodę. The „Spur" Cup zdobył Pantin (por. Bizard) i Cup „Robert Fairbairn" — Flirt (kap. de Laissardière). Kubek Narodów (Coupe des Nations) otrzymała grupa oficerów francuskich (kap. de Laissardière, por. Clavé i por. Bizard). Drugie miejsce zajęła grupa belgijska, trzecie amerykańska, czwarte — kanadyjska.

W Chicago w konkursie „Open Jumpers" pierwszą nagrodę podzieliły Flirt (kap. de Laissardière) i Pantin (por

Bizard), „Five Feet“ zdobył Flirt (kap. de Laissardière), a w konkursie o Kubek Narodów był taki sam rezultat jak i w New-Yorku (I-sze miejsce Francuzi, II-gie Belgowie).

Konkursy hippiczne w Toronto (Kanada) odbywały się w amfiteatrze mogącym pomieścić 15.000 widzów, w New-Yorku w krytej ujeżdżalni mającej 2.000 miejsc, a w Chicago w maneżu Riding Clubu, mieszczącym 10.000 osób.

W Nowym-Yorku i Chicago konkursy składały się z czterech przeszkód na arenie (barres blanches superposées, mur, barjera i barres brunes) po 2 z każdej strony, które trzeba było przeskakiwać 2 razy. W Coupes des Nationes przeszkody były kombinowane, wysokości 1 m 30 – 1 m. 40. Błędy liczono: takieta, lub poruszenie przedniemi nogami — jeden karny punkt, takieta, lub poruszenie tylniemi nogami — pół punktu, zrzucenie przeszkody przedniemi nogami — 3 i tylniemi — 2 punkty. Chronometr nie był używany.

— **Futurity Stakes**, najcenniejsza nagroda w Ameryce północnej zostanie znacznie powiększona. Wartość jej w 1928 r. wynosić będzie 130.000 dolarów (w 1925 r. — 58.480 dol.). Gonitwa ta jest przeznaczona dla koni dwuletnich.

— **W Budapeszteńskim Otwartym Handicapie** najwyższe wagi otrzymały następujące trzyletnie konie:

Naplopó	74 kg.	Pong	$61^{1}/_{2}$ kg.
Vaditó	$67^{1}/_{2}$ „	Megmondtam	61 „
Kényes	$66^{1}/_{2}$ „	Priel	$60^{1}/_{2}$ „
Guzman	$65^{1}/_{2}$ „	De bizony	$60^{1}/_{2}$ „
Little pet	$65^{1}/_{2}$ „	Impair	60 „
Kaloda	63 „	Mondér	60 „
Mangan	62 „		

Handicap obejmuje 119 zeszłorocznych dwulatków, z których 30 otrzymało wagę 39 kg. Jeżeli porównamy węgierski handicap z austrjackim (patrz Jeździec i Hodowca Nr. 3 — 4 str. 30), w którym figuruje dużo węgierskich koni, to zobaczymy różnicę zdań handicapperów.

— **Austryjackie wyścigi klasyczne 1925 r.**

W ubiegłym roku przeważna część wyścigów klasycznych w Austrji miała przebieg prawidłowy — zwyciężały konie, które w danym czasie i okolicznościach zdawały się mieć najwięcej szans powodzenia.

W Przedświt handicapie i w wyścigu Preis von Marchfeld święcił tryumfy syn Dagara, Dominik, doskonały szermierz austryjacki.

Rozgrywka Trial Stakes zaznaczyła się walką między Gyi lovam! a Koralem, koniem, co się zaprezentował jako pierwszorzędna siła Gyi dovam! następnie w handicapie ks. Walji dowiódł, że może zwycięzko współzawodniczyć i na dalszą metę.

Oaks odbył się w nielicznym komplecie klaczy, ponieważ węgierska Brisbane, poprzedzona dobrą opinją, wypłoszyła wiele współzawodniczek. Faworytka jednak zawiodła nadzieje: nie była najwidoczniej w tej formie co w gonitwie o nagrodę Szechenyi, a zwyciężona przez Pimpo nie ukazała się już więcej na torze. Pimpo również w następnych występach nie dorównała pierwszym.

Derby Wiedeńskie, dzięki zagadkowemu wykreśleniu węgierskiego Bajtarsa, zgromadziło u startu aż trzynaście koni. Sirocco okazał się tutaj w najlepszej formie, bijąc z łatwością Montalta, M-me Pompadour, Zeusa i innych.

Wielką Nagrodę Wiedeńską zdobył importowany z Anglji 3-letni Loufoque. Mała waga ułatwiła mu zwycięztwo, bo węgierskie konie Vorwitz i Ascanio, więcej obciążone, dzielnie z nim walczyły.

W gonitwie dla 2 latków o nagrodę Helenental nie brały udaiału węgierskie konie. Zwyciężył szybki, lecz nie dosyć wytrzymały Gogonendro Druga za nim Woodscrew nie była jeszcze w należytej kondycji.

Sommer Preis, dawniej Cesarską nagr., zdobył wprawdzie węgierski Vorwitz, ale importowany Lonfoque niósł znacznie większą wagę i zachowywał się dobrze.

Główną nagrodę letniego sezonu, Jubileuszową, wygrał Ascanio, może dzięki niefortunnej taktyce jazdy, zastowanej do 2-ch klaczy Rotschildowskich Ascanio był w doskonałej formie i za późno finiszująca Bukowina, dla której M-me Pompadour prowadziła gonitwę nie zdążyła dojść do niego. Vorwitz, wróciwszy z Baden-Baden, w tej gonitwie biegał źle.

Wyścig o nagrodę Mikołaja hr. Esterhazy dla 2-latków zakończył się wspaniałą walką trzech węgierskich koni Vadito (wygrał z trudem) Guzmana i Priela. Konie austryjackie większej roli, oprócz może jednego Monte Gennaro, w gonitwie nie odegrały.

Ostatnią wielką nagrodę jesiennego sezonu stanowi Austria Preis, próba niezmiernie jeszcze ciekawa ze względu na porównianie 2 letnich koni ze starszemi generacjami. Węgierski dwulatek, uważany za nadzwyczajnego konia, Naplopó (s. Pazmana), zwyciężył z łatwością nietylko swego rówieśnika Guzmana lecz i starszych wybitnych współzawodników, stając się pierwszym, prawie bez konkurencji, faworytem na Derby 1926 r. Towarzysz jego stajenny Pong (s. Nubier) wygrał nagrodę H. Henckel Momerial bijąc łatwo austryjackiego Monte Gennaro.

— **Czechosłowacja.**

Do Czechosłowackiego Derby w r. bieżącym, 23 kwietnia (30.000 k. c. dla zwycięzcy, 7.000 — dla 2-go konia i 3.000 dla 3-go) ważne są zapisy 42-ch koni, z których wyróżniły się w wieku dwuletnim: czeski Primas, austryjackie Gogonendro Monte Gennaro, Eros i węgierski Priel. Propozycje zapisów do Derby na rok 1927 zostały niedawno ogłoszone (40.000 k. c dla 1-go, 10.000 dla 2-go i 5.000 dla 3-go konia). Gonitwy na największym torze Velké Chuchli i innych, należących do Jockey Clubu, odbywać się będą w tym roku tylko w niedzielę i święta. W Czechosłowacji jest w treningu obecnie 81 koni, w których najwięcej znajduje się w Velké Chuchli (41) i w Pardubicach (22). Sezon wyścigów, urządzanych przez Csl. Jockey Club rozpoczyna się 4 marca na torze Velké Chuchli. Internationaler Club Karslbad rozpoczyna swój 6—8 dniowy meeting 20-go czerwca. Tor w Pardubicach skrócony w roku zeszłym teraz będzie podłużony o 1000 mtr. Nagroda w Wielkim Pardubickim steeple-chase'ie została powiększona do 50.000 k. c.

W roku zeszłym wyścigi rozgrywały się w Pradze, Karlovych Varech, (Karlsbad — 2-wa kluby), Brnie, Pardubicach, Pilznie i Sternbergu. Nagrody Csl. Jockey Clubu wynosiły 1.944.555 k. c., innych klubów — 495.000 k. c.

Koni pełnej krwi wywieziono z kraju: 26 do Austrji, 16 do Niemiec, 10 do Rosji i jednego do Włoch. Sprowadzono zaś: 11 z Austrji, 6 z Anglji, 2 z Węgier i po jednym z Francji i Niemiec.

Największem powodzeniem w r. z. cieszyli się w gonitwach płakich żokieje:

żokieje	jazd	I	II
F. Friedrich	150	31	20
K. Holoubek	105	25	25
F. Anderle	93	21	17
A. Nagy	91	18	17
J. Cockeram	78	16	15
F. Szylagyi	61	16	12
S. Tuss	84	14	15

K. Holoubek oprócz tego wygrał najwięcej steeple chase'ów (7) i gonitw z płotami (5).

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwow.

KOMUNIKAT.

W dniu 8 lutego 1926 r. pod przewodnictwem p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych Dr. Kiernika odbyło się w Ministerstwie posiedzenie w sprawie wywozu zagranicę zwierząt i surowców zwierzęcych

W posiedzeniu wzięli udział: Wiceminister Dr. Raczyński, Dyrektor Departamentu Weterynarji Dr. Fischoeder, Dyrektor Departamentu Ogólnego p. Leśniewski, Naczelnik Wydziału Zwierząt p. Ihnatowicz, inspektorowie weterynaryjni wszystkich województw oraz Naczelnicy Wydziałów Departamentu Weterynarji.

Minister, zagajając posiedzenie, zwrócił uwagę na ważność wywozu zwierząt zagranicę, który to eksport stanowi 15% całego eksportu polskiego. Specjalny nacisk Minister położył na konieczność jaknajściślejszego przestrzegania wydanych zarządzeń, mających na celu niedopuszczanie do wywozu zwierząt chorych lub podejrzanych, zaznaczając, że najmniejsze w tym względzie uchybienia mogą zagrażać zamknięciem granic ze strony państw importujących. Minister zwrócił się do pp. inspektorów weterynaryjnych o wypowiedzenie opinji w poruszonej sprawie i wskazanie środków, którebу mogły przyspieszyć zwalczenie niewygasłych jeszcze w kilku województwach chorób pryszczycy i zarazy płucnej, a tem samem zabezpieczyć wysyłkę trzody i bydła zagranicę od następstw nieuchronnych na wypadek stwierdzenia choroby w danej przesyłce.

Po wygłoszeniu przez Naczelnika Wydziału Chorób Zakaźnych p. Hermana referatu o obecnym stanie chorób zakaźnych, w szczególności o zarazie płucnej i pryszczycy i o osiągniętem porozumieniu z państwami importującemi w sprawie wywozu zwierząt z Polski, wywiązała się szczegółowa dyskusja, a której zainteresowani inspektorowie weterynaryjni poruszyli cały szereg zagadnień, zmierzających do udoskonalenia nadzoru weterynaryjnego nad stanem zdrowotnym oraz nad transportami zwierząt, przeznaczonych do wywozu zagranicę. Przemawiali inspektorowie: p. Ponicki ze Lwowa, p. Bieńkiewicz z Brześcia, p. Wolski z Lublina, p. Drecki z Łodzi, p. Górka z Kielc, p. Dr. Lang z Krakowa, p. Wójcicki z Katowic i p. Mackiewicz z Warszawy.

Na uwagi inspektorów weterynaryjnych udzielał wyjaśnień Dyrektor Departamentu Weterynarji p. Dr. Fischoeder.

Następnie Naczelnik Wydziału Weterynarji Społecznej p. Kiszkiel zreferował obecny stan rzeźni pod względem sanitarnym oraz sprawę badania bydła rzeźnego i mięsa, zaznaczając, że sposób badania mięsa ma pierwszorzędne znaczenie dla eksportu tych produktów, ponieważ państwa importujące zwracają na to specjalną uwagę. Referent zaznaczył, że jednolita dla całego Państwa ustawa o badaniu mięsa i zwierząt jest w opracowaniu i wprowadzenie jej w życie wymaga już obecnie przygotowania odpowiedniego personelu weterynaryjnego, o co winny zawczasu troszczyć się władze administracyjne II instancji.

Pan Ihnatowicz przedstawił zebranym zasady akcji podjętej przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych celem należytego zorganizowania i poparcia zbytu bydła i trzody oraz przetworów zwierzęcych.

W zakończeniu p. Minister zwrócił się z apelem do pp. uczestników konferencji, by dołożyli wszelkich starań celem ochrony eksportu zwierząt i surowców pochodzenia zwierzęcego, kładąc nacisk na konieezność otoczenia życzliwą opieką organizowanych w tym celu spółdzielni rolniczych.

KOMUNIKAT.

W związku z informacjami zamieszczonemi w Nr. 48 czasopisma „Express Poranny" z dnia 17/II-26 r. o wybuchu karbunkułu w Zakroczymiu, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje:

1) w Zakroczymiu karbunkuł (wąglik), ani żadna inna zaraza wśród bydła nie wybuchła,

2) wobec powyższego władze administracyjne nie były zmuszone wydawać żadnych zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, używać interwencji policji i odbierać siłą oraz konfiskować bydła,

3) w województwie warszawskiem w roku bieżącym wąglik (karbunkuł) stwierdzony został tylko w jednym wypadku, a mianowicie w powiecie płońskim.

Jak wynika z powyższych wyjaśnień, zamieszczone w Nr. 48 czasopisma „Express Poranny" wiadomości o wybuchu zarazy karbunkułu w Zakroczymiu są pozbawione wszelkich podstaw.

KOMUNIKAT.

— Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zawiadamia pp. właścicieli stajen wyścigowych, że w myśl postanowienia walnego zebrania honorowych i rzeczywistych członków Towarzystwa, z dnia 2 października 1925 r., będzie potrącane w roku bieżącym od wygranych sum 10%, które w razie pomyślnych pod względem finansowym wyników gonitw mogą być wypłacone na jesieni po skończonych wyścigach.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.